

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE /Niedziela Miłosierdzia Bożego -08.04.2018/

1. Dzisiejsza niedziela w tradycji ma wiele przydomków: przewodnia, biała, Miłosierdzia Bożego. O ten ostatni tytuł prosił sam Pan Jezus za pośrednictwem Świętej Siostry Faustyny. Ustanowił ją w 2000 roku Święty Jan Paweł II. Od kilku lat niedziela ta rozpoczyna Tydzień Miłosierdzia. O godzinie 15.00 Koronka do Bożego miłosierdzia. Także dzisiaj odbędzie się zbiórka do puszek na potrzeby Caritas.
2. Jutro przypada przeniesiona z 25 marca uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Jest to także Dzień Świętości Życia i Dzień Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Msze Święte o godzinie 7.00 i 18.00.
3. We wtorek przypada 8 rocznica katastrofy polskiego rządowego samolotu pod Smoleńskiem. Wspominając tamte chwile, w osobistych modlitwach polecamy Bożemu miłosierdziu wszystkich, którzy wówczas zginęli.
4. We środę Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy o godz. 18.00, a po niej Msza św. wieczorna – zapraszamy Czcieli Matki Najświętszej. Na godzinę 17.30 zapraszamy naszych drogich parafian na wspólną modlitwę różańcową.
5. W przyszłą niedzielę Członkowie Rady Parafialnej przeprowadzą kolejną zbiórkę do puszek na pokrycie kosztów remontu dachu i schodów kaplicy pogrzebowej.
6. W agendzie do nabycia prasa katolicka: Gość Niedzielny, Niedziela, Pismo Święte, albumy, znicze i wiele innych artykułów.
7. Zapowiedzi przedmażeńskie:
 - Damian Cichoński zam. Wrocław
 - Kamila Ptaszyńska zam. Stronie Śląskie
 - Mirosław Bałys zam. Stronie Śląskie
 - Dorota Rakoczy zam. Stronie Śląskie
 - Rafał Sylwester Mazur zam. Ołdrzychowice
 - Katarzyna Mazur zam. Stronie Śląskie
 - Tomasz Michorczyk zam. Stronie Śląskie
 - Sandra Micherda zam. Radków

Jezus przychodzi pomimo zamkniętych drzwi i pozwala dotknąć swoich ran, tak aby Tomasz uwierzył. Po raz kolejny przekonuje wyklęzionych uczniów o swoim zmartwychwstaniu. Ale to przychodzenie ma jeszcze inny wymiar. Kiedy Zmartwychwstały dotyka ludzkiej niewiary i lęku, kiedy dotyka naszych ran mówi o swoim miłosierdziu. Dobrze jest więc zobaczyć, że Jego rany to nasze rany i że najczulsza miłość Boga objawia się w przyjęciu przez Niego naszej kruchości.

Ewangeliczna wspólnota

W Dziejach Apostolskich są dwa krótkie teksty mówiące o szczęściu wspólnoty pierwszych chrześcijan (Dz 2, 42-47 i 4, 32-35). Szczęście to najdoskonalej oddaje zdanie: „Jeden duch i jedno serce ożywiło wszystkich wierzących”. Spotkałem szereg ludzi dobrej woli, którzy potraktowali tę wypowiedź św. Łukasza jako dowód możliwości istnienia na ziemi ewangelicznej wspólnoty „o jednym duchu i jednym sercu”. Często przeznaczali oni sporo czasu na jej poszukiwanie. Jedni chcieli ją dostrzec w małżeństwie, inni w rodzinie lub parafii, jeszcze inni w różnych grupach neokatechumenatu, charyzmatyków, ruchu odnowy, oaz... Poszukiwania jednak z reguły po pewnym czasie kończyły się rozczarowaniem. Wspólnoty „jednego ducha i jednego serca” nie znajdowali. Rozczarowanie niejednokrotnie prowadziło do zerwania z Kościołem, a nawet z Bogiem. Nieporozumienie wynika z jednostronnego odczytania tekstów Nowego Testamentu. Te dwa krótkie fragmenty Dziejów Apostolskich, mówiące o atmosferze życia pierwszych chrześcijan w Jerozolimie, są bowiem podobne do uśmiechu szczęścia małżonków, którzy z perspektywy lat wspominają swoje pierwsze dni po ślubie, dni uniesienia i oczarowania sobą; dni, w których faktycznie byli „jednego ducha i jednego serca”. Taka jednak sielanka zwykle nie trwa długo. Życie jest wymagające. Pojawiają się trudności, kłopoty, spięcia. O jedno serce i jednego ducha trzeba walczyć, a walka to długa i wcale nie łatwa. Podobnie było z chrześcijanami w Jerozolimie. Już w kilka lat po wniebowstąpieniu Mistrza Apostołowie musieli interweniować, by przewyciężyć pierwsze podziały. A poszło nie o co innego tylko, o dary i ich niesprawiedliwy podział (Dz 6, 1). Pęknięcie między chrześcijanami pochodzenia żydowskiego a chrześcijanami pochodzenia pogańskiego było głębokie i krwawiło całe pokolenia. Już z końcem lat trzydziestych, w czasie kamienowania Szczepana, trudno mówić o jednym duchu i jednym sercu jerozolimskiej wspólnoty chrześcijan. Ktokolwiek uważnie czyta Listy św. Pawła, z łatwością zauważy, że powodów do rozbicia wśród chrześcijan było znacznie więcej. W Koryncie kłócono się o przynależność do wybitnych osobistości apostołowskiego Kościoła – Pawła, Piotra, Apollosa. Galacjanie chcieli zmuszać innych do zachowywania Mojżeszowego Prawa, Tessaloniczanie niechętnie imali się pracy itp. Tak więc już nowotestamentalne teksty natchnione mówią nie tylko o ideale ewangelicznej wspólnoty jednego ducha i jednego serca, ale i o jej realizmie. A realizm ten polega na twórczym wysiłku, by wspólnymi siłami budować dom oparty o prawo miłości. Życie ewangeliczne rozwija się na styku ideału i przeciętności. Podobnie jak życie biologiczne rozwija się na styku ziemi z ciepłymi promieniami słońca. Życia nie ma ani głęboko w ziemi, ani daleko od ziemi. Życie wyrasta z ziemi i kieruje się ku słońcu. Wyrastanie ponad ziemię, w stronę słońca, przy równoczesnym mocnym zakorzenieniu w ziemi, stanowi tajemnicę życia. Życie Boże w ewangelicznej wspólnotcie rozwija się na styku doczesności – z wszystkimi zagrażającymi wspólnotcie wymiarami słabości człowieka: jego egoizmu, ociężałości i wygodnictwa – z ową potężną siłą, jaką jest miłość Boga. Wspólnota ewangeliczna żyje wiarą i miłością jej członków. Zniechęcenie i rezygnacja z trudu budowy wspólnoty jest znakiem słabości tego, kto się zniechęca. To jego słaba wiara zagraża wspólnotcie. To on gasi jej ducha i dzieli serce.